

Nazwisko **BĘTKOWSKA**

Imiona **Janina** Pseudonim

Z domu **Bohdziewicz**

Data urodzenia **24.02.1914r.** Miejscowość, kraj **Petersburg, Rosja**

Data śmierci **20.11.2013r.** Miejscowość, kraj **W. Brytania**

Lat życia

Adres cmentarza

Źródła: **"Więzeń", nr. 308 (luty 2014r.)**

Zawód Tytuły naukowe

Rodzaj wojska Stopień wojskowy

Odznaczenia

.....

.....

„Węzełek” nr 308 (luty 2014)

Ś.p. Hm Janina BĘTKOWSKA nee Bohdziewicz
24.II.1914 – 20.XI. 2013



Janka Bohdziewicz urodziła się w Petersburgu, w Rosji. W 1930r. wstąpiła do I-szej Wileńskiej Drużyny Harcerzek im. T.Kościuszki w Wilnie. Przez następne 19 lat pełniła różne funkcje w Wilnie, a później w Lidzie; dwa razy była drużynową harcerzek, lecz jej specjalnością i głównym zainteresowaniem były zuchy. W 1935r. zakończyła próbę na drużynową zuchów i zorganizowała gromadę zuchową w Domu Dziecka im. J.Piłsudskiego w Wilnie. Rok potem, już pracując w szkole PMS w Czechowicach, powiat Lidzki, założyła mieszaną gromadę zuchową „Słoneczniki”. Szkołę prowadziła metodą zuchową.

W 1936r. na kolonii zuchowej w Teofilowie poznała dawną Jadwigę Zwolakowską która wciągnęła ją do pracy nad śpiewnikiem zuchowym i opowiadaniem zuchowymi. Napisała kilka piosenek (słowa i melodia) i dwa opowiadania, wydrukowane w książce Zwolakowskiej „Opowiadania zuchowe”. Przeniesiona do szkoły w Lidzie, została referentką zuchów w III Hufcu Lidzkim, potem hufcową. (Hufiec liczył 4 drużyny i 4 gromady w Lidzie oraz 3 drużyny i 6 gromad w terenie.) W 1938r. była kierowniczką kolonii pokazowo-eksperymentalnej i wykładowczynią na kursie GKH-ek dla drużynowych zuchów z zagranicy, w Porąbce k/Kęt, a w 1939r. została mianowana Komendantką Pogotowia Harcerzek na teren lidzki – ich praca, to obsługa centrali telefonicznej, zbieranie leków, bandaży, szarpi itd.



Wojna i okupacja sowiecka Kresów Wschodnich przerwała tą pracę. 13.XI.39 NKWD aresztowało Jankę. Została osadzona w więzieniu w Lidzie, potem w Borysowie w Rosji i skazana na pracę w łagrze. Po t.zw. „amnestii” wstąpiła do armii gen. Andersa, do 5 Kresowej Dywizji Piechoty formującej się w Rosji, w Tatiszczewie, później w Dział-Abadzie. Pracowała w dziale oświaty. Przystojna i miła, z burzą jasnych włosów, była bardzo popularna wśród młodych żołnierzy, z którymi organizowała pokazy i widowiska w wojskowych świetlicach. Po jednym z nich – „królewna Śnieżka i 7 krasnoludków” – uzyskała pseudonim „Śnieżka”, a gdy jej

„krasnoludki” odkomenderowano do szkoły lotniczej w Anglii, nie chcieli się z nią rozstać i podobno uzyskali z Londynu pozwolenie na jej przyjazd do Anglii. Niestety, władze dywizji zdecydowały inaczej. Wojnę skończyła w stopniu kapitana, na funkcji komendantki batalionu PWSK.

Gdy wojsko dotarło do Palestyny, Janka w r. 1943 wyszła za mąż za majora Jacka Bętkowskiego ps. „Topór”, który zaraz po ślubie ruszył drogą „cichociemnych” a ona do podchorążówki dla oficerów PWSK w Centrum Wyszkożenia Armii. Gdy zgłosiła się do Rady ZHP na Wschodzie, polecono jej zbierać słowa i melodie piosenek zachowych; otrzymała też stopień Harcerki Rzeczypospolitej, a 3 maja 1945 stopień podharcmistrzyni.

Po przyjeździe do Anglii, dhna Janka włączyła się w pracę z młodzieżą, zdobyła stopień harcmistrzyni. W latach 50-tych założyła gromadę „Biedronki” na Crystal Palace, którą przez wiele lat sama prowadziła. Potem kolejno była referentką zachową w Komendzie Chorągwi w W.B., zastępczynią Komendantki za czasów dhny B. Zdanowicz, z którą świetnie współpracowały i wreszcie Komendantką Chorągwi od 8.1.1961 do 3.5.1963.

„Był to trudny okres – pisze dhna W.Sokołowska - gdy powstawały nowe żeńskie hufce: Mazowsze, Kaszuby, Pomorze i Wawel. W Komendzie miała tylko mnie (obarczoną małym, trudnym dzieckiem) i p. Pruszyńską, która stawiała pierwsze kroki w harcerstwie, ale była wspaniałą sekretarką. Jakoś w tym czasie inne drużyny zakładały rodziny lub były na urlopie. Dhna Janka wszystkie problemy z harcerzami i trudnymi charakterami rozwiązywała z wielkim spokojem, wielką cierpliwością i delikatnością, a także z odrobiną humoru. np. dhnę Naczelniczkę, która odebrała harcerzom dziewczęta, nazywała „Bolko”. Umiała współpracować z młodszymi instruktorkami, szanowała ich zdanie i brała pod uwagę ich opinię”.



G.K.H-ek -1967. siedzą od lewej: Włada Spławska, Halina Śledziwska, Janka Bętkowska. Stoją od lewej: Krystyna Szwarzak, Ewa Chodźko-Zajko, Hanka Smoleńska, Maria Aurzecka, Krystyna Januszajtis.

Dhna Ania Gębska pamięta ją z czasów, gdy prowadziła liczne kursy kształcenia w wielobrytyjskiej Chorągwi Harcerok i później w Głównej Kwaterze Harcerok. Ania była

uczestniczką kierowanego przez dhnę Betkowską korespondencyjnego kursu phm. „Bywała bardzo stanowcza, ale otwierała się do opinii kursantek, była sprawiedliwa i potrafiła uznać, jeśli w czymś nie miała racji” – pisze Ania.

A dhna Teresa Ciecierska wspomina: - „Druhna Janka wiele razy przewodniczyła konferencjom instruktorek WB; zawsze prosiła o stawianie jej szklanki wody, gdyż prędko się jej gardło wysuszało gdy musiała dużo mówić, dlatego że zażywała różne lekarstwa. Słyszałam od śp. dha Leonidasa Kliszewicza, że gdy była w wojsku, to była „bombową blondynką” i zwano ją „Śnieżka” ze względu na jej cudne włosy. Nawet gdy już posiwiła, nadal miała bujną czuprynę. Głosik miała jak dzwoneczek i bardzo ładny charakter pisma – ubolewała nad tym, że trudno było jej nadal ładnie pisać, gdy się jej wzrok pogorszył. Miała i kochała koty a jej najulubieńsza kotka nazywała się „Tereska”!

W GKH-ek dhna Janka działała na różnych funkcjach, a w 1977 pełniła funkcję wiceprzewodniczącej ZHPpgK. Otrzymała wiele medali wojskowych, polskich i brytyjskich.

Niestety, już od dawna wiek i stan zdrowia nie pozwalały jej na czynny udział w pracy harcerskiej, lecz jeszcze długie lata cieszyła się z kontaktów z harcerstwem. Niestety w ostatnich latach i ten kontakt z nią zanikł. Odeszła od nas, nie doczekawszy setnych urodzin.



Serdeczne wspomnienie nadesłała, wraz ze zdjęciami, wnuczka Janki, Ceirios Davies:

„Doszła już do was smutna wiadomość o śmierci mojej babci. Była ona wspaniałą kobietą i na zawsze pozostanie w moim sercu. Bardzo mnie zmartwiła jej strata; pocieszam się, że zmarła spokojnie, we śnie. Trudno mi opisać, jaki wpływ Babcia miała na moje życie; dzięki niej nauczyłam się cenić moje polskie korzenie i czuć się z nich dumną. Mam nadzieję, że uda mi się załatwić nabożeństwo w Radomiu, w Polsce, gdy zawiozę jej prochy, aby je pochować obok Jacka”.

CIEKAWOSTKA: Na arkuszu rejestracyjnym za rok 1957 hm Janina Bętkowska zapisała: „Legitymację i krzyż harcerski zabrało NKWD. Posiadam krzyż harcerski Nr.446 CL XII należący przedtem do kogoś, kto zmarł w łagrze, ale przed śmiercią prosił współwięźnia o oddanie go pierwszemu spotkanemu harcerzowi. Ja byłam tą pierwszą spotkaną”.

Spisane z materiałów w archiwum GKH-ek i wspomnień.

